

Rocznica wszystkich rocznic

W tych dniach wspominamy pierwszą pielgrzymkę do kraju Ojca Świętego Jana Pawła II. 2 czerwca 1989 roku wraz z rodziną i przyjaciółmi czekałem na papa mobile na ul. Żwirki i Wigury w Warszawie, na trasie przejazdu Papieża z lotniska. Ulica usłana była kwiatami, tak jak w czasie procesji Bożego Ciała. Panował spokój, pełen godności czas oczekiwania, przerywany od czasu do czasu szmerami niezadowolenia, kiedy to milicyjne wozy miażdżyły te kwiaty kołami, ale w miejsce zniszczonych pojawiały się nowe. Wtedy to właśnie mój śp. przyjaciel Wiesław Wiernicki doniosłym głosem spowodował, że jadący dość szybko Ojciec Święty nagle odwrócił w naszą stronę głowę i pobłogosławił znakiem krzyża. Wzniesiony okrzyk Wiesława nie był wtedy typowy, a i dziś nie jest powszechnie wznoszony. Brzmiał on: „Niech żyje Kościół”.

Jan Paweł II był i pozostanie kochany nie tylko przez Polaków. Był bowiem człowiekiem obdarzonym przez Boga we wszystko, co zjednywało do Niego ludzi. Przez całe swoje dorosłe życie i po śmierci, już jako osoba święta, był częścią naszego Kościoła Chrystusowego. A jednak naszym okrzykiem radości na wszystkich trasach pielgrzymkowych Jana Pawła II, wołaniami „niech żyje Papież”, nigdy nie towarzyszą okrzyki „niech żyje Kościół”. Spotyka się i takich ludzi, którzy bardzo cenią Jana Pawła II, ale ze złością mówią o Kościele. Uznają wielkość naszego Papieża, ale potępiają Kościół jako instytucję i tak, jak to

miało miejsce niedawno, krytykują arogancko Papieża Benedykta XVI.

W zbiegu dwóch czerwcowych rocznic: 30. rocznicy pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do komunistycznej Polski i 20. rocznicy wyborów do kontraktowego parlamentu nie wszystkim w Polsce udaje się właściwie, zgodnie z duchem prawdy łączyć te rocznice jako zwycięstwo ducha nad materią, uwieńczone konkretnym skutkiem. Dlatego trzeba przypominać, że bez Kościoła i jego Papieża nie byłoby w Polsce najważniejszego strajku na Wybrzeżu w sierpniu 1980 roku, i całego liczącego ponad 10 milionów Polaków ruchu „Solidarność”, i to po roku od tej pamiętnej pielgrzymki. Nadspodziewanie szybko objawiły się efekty działania Ducha Świętego wzywanego przez Papieża w Warszawie na Placu Zwycięstwa 4 czerwca 1979 roku, by odmienić oblicze naszej polskiej ziemi. Ludzie przestali się bać, podnieśli się z kolan, znaleźli oparcie w Kościele Powszechnym, z którym od zawsze wyrastał nasz Naród, tym samym Kościele, który utrzymał wiarę pod komunistyczną dyktaturą i tak pięknie przygotował pojawienie się Jana Pawła II na Stolicy Piotrowej.

Dobrze to muszą rozumieć ci działacze z Krajowej Komisji „Solidarności”, którzy zorganizowali w miniony wtorek pod patronatem prezydenta Lecha Kaczyńskiego konferencję „Rola Kościoła w odzyskaniu niepodległości”. Prezydent bardzo trafnie określił Kościół jako „szkielet opozycji”, choć może „kręgosłup” byłby tu nieco ładniejszym sformułowaniem.

To były te właśnie fundamenty, na których opozycja demokratyczna w Polsce mogła budować nowe niezależne struktury, skąd mogła czerpać siły duchowe i materialne. To była opoka moralna, ale i zwykłe schronienie przez pałkami ZOMO. O tym nie wszyscy chcą dziś pamiętać, choć to ten sam Kościół, który trwa, raz silny, innym razem słabszy, ale zawsze wierny Chrystusowi.

Można mieć pewien żal, że publikacje poświęcone 20. rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 roku pomijają ten właśnie impuls, jaki wniósł Kościół w osobie papieża Jana Pawła II w wydobywaniu Polski spod wpływów wschodniego komunizmu i zapoczątkowanie łańcucha wielkich historycznych przemian w Europie. Nawet w pracach bardzo utytułowanych i szanowanych przeze mnie historyków, kiedy mowa jest o uwarunkowaniach geopolitycznych, sile Układu Warszawskiego, roli Moskwy w tamtych latach, brakuje miejsca na potwierdzenie, że siła ducha ma przewagę nad materią. Siłę tę wyzwolił właśnie 2 czerwca 1979 roku Polak Jan Paweł II, zwierzchnik Kościoła Katolickiego, zatem: „Niech żyje Kościół”.

Zupełnym skandalem okazują się rządowe pomysły uczczenia 4 czerwca 1989 roku, no ale jeśli zajmuje się tym minister Sławomir Nowak... Jak pisze „Gazeta Polska” główną atrakcją uroczystości ma być koncert w Gdańsku gwiazdy muzyki pop Kylie Minogue, kojarzonej w Australii, skąd pochodzi, z promowaniem gejów. Tylko na jej koncert ma zostać wydanych 11 milionów złotych z budżetu państwa, którym dysponuje „Europejskie

Centrum Solidarności", zarządzane przez dominikanina o.
Macieja Ziębę. Wystąpić ma także niemiecki zespół Skorpion.
Łącznie stracimy na te koncerty 14.5 miliona złotych z naszych
pieniędzy. Bój się Boga! Ojciec Macieju, dawny opozycjonista!
Takie świętowanie rocznic przez rząd „liberałów” likwidujących
miejsca pracy i firmowanie tego przez osobę duchowną to wstyd
i hańba! Nie ma to nic wspólnego z historią naszego kraju i z
tym wszystkim, co mamy świętować.

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 04.06.09